

Domy w Chinach

Zdjecie nr 7

Chińska architektura

Zanim przejdziemy do chińskich domów, najpierw tytułem wprowadzenia do tematu, kilka słów o chińskiej architekturze. Liczy ona ponad trzy tysiące lat, przez wieki przetrwała w dość niezmienionej formie. Była i jest przy tym różnorodna i powiązana z klimatem.

W celu zobaczenia różnorodności chińskich domostw pod kątem architektury to warto udać się do :

- stolicy Chin - Pekinu, by zobaczyć imponujące cesarskie domostwo, czyli Zakazane Miasto (szczęśliwie przetrwało przez wieki - jego budowę rozpoczęto w 1406 roku, charakteryzuje się monumentalnością, symetrią, bogatą kolorystyką i dekoracyjnością, jeśli jednak chodzi o wyposażenie jego wnętrza, to trzeba zrobić oddzielną wyprawę)
- na Tajwan gdzie pod jego stolicą Tajpej znajduje się Muzeum Zakazanego Miasta, a w nim wywiezione przez Czang Kajsze przed Mao Tsetungiem meble i inne przedmioty znalezione we wnętrzach Gu Gungu czyli Zakazanego Miasta
- do Szanghaju i innych miast gdzie osiedlali się obcokrajowcy (byli to głównie Portugalczycy, Niemcy, Brytyjczycy, Holendrzy, Hiszpanie i Rosjanie), aby obejrzeć zabudowę kolonialną, w tym pozostałe po nich domostwa
- do leżącej w południowo-zachodnich Chinach prowincji Yunnan gdzie można zapoznać się ze zróżnicowaną architekturą domostw chińskich mniejszości narodowych
- do dużych miast na wschodzie kraju, gdzie spotkamy z kolei nowoczesne budownictwo - często są to wieżowce, rozwiązujące w dużej mierze problem dużego zaludnienia.

Zdjęcie nr 9

W zależności od dostępności, estetyki i kosztów stosowano kamień, bloki piaskowe, ił, glinę, słomę, drewno, zaprawę murarską, gips, płytki glazurowane, farbę a nawet rafę koralową o ile była dostępna.

O dachach...

Kilka słów warto też poświęcić chińskim dachom należącym do najbardziej charakterystycznych cech chińskiego budownictwa. Są okazałe i pokryte glazurowaną dachówką, mają często łukowato wygięte w górę krawędzie, niejednokrotnie ozdobione ceramicznymi figurkami ludzi czy zwierząt. Dachy w Chinach przeszły swoistą ewolucję od prostych po wygięte. Bywają dwu- lub czterospadowe, podwójne, potrójne, spiczaste, okrągłe. Jeśli budynek jest kilkukondygnacyjny, to każda kondygnacja ma własny dach. Także mury i bramy są w Chinach często zakończone dachami.

Zdjecie nr 2

Historyczne zawirowania a chińska architektura

Do czasów współczesnych przetrwało niewiele budowli sprzed VIII w. n.e. zniszczonych w wyniku licznych wojen a następnie w XX wieku w wyniku rewolucji kulturalnej. Tak zwana architektura narodowa powstała w Chinach w III wieku p.n.e., za panowania pierwszego cesarza dynastii Qin, który zjednoczył kraj. Z jego rozkazu budowano wielkie budowle w stylu imperialnym, łączące dawne tradycje architektoniczne. W kolejnych wiekach w architekturze pojawiły się wpływy buddyjskie i liczne murowane pagody na planie kwadratu oraz bogatsza kolorystyka (preferowane kolory to czerwony i złoty). Zwykli ludzie przez wieki mieszkali w tradycyjnych domach z dziedzińcami. Chińczycy zawsze podkreślali symboliczne znaczenie form architektonicznych i ich związków w naturą.

Miasta tradycyjnie otoczone były murami obronnymi, we wnętrzu których było centrum zbudowane na osi północ-południe. Na niej symetrycznie ustawione były najważniejsze budynki. Zasada zarówno otaczania jak i orientacji w kierunku północ-południe panuje we wszelkich schematach architektonicznych - wioskach, domach mieszkalnych, świątyniach, pałacach.

Ogrody

Częścią tradycyjnych domostw były ogrody. Zagospodarowując naturę chińscy architekci ogrodowi i ogrodnicy wcielali w życie filozoficzne zasady ogólnej harmonii gdzie wszystko miało swoje miejsce, woda i skały były umiejętnie łączone z roślinami, drzewami i krzewami. Każdy element miał swoje znaczenie symboliczne - lotos i bambus symbolizowały na przykład czystość moralną i prostotę, a orchidee miłość i piękno. Takie elementy architektury jak bramy, pawilony czy mostki były wtopione w krajobraz i podkreślały jego naturalność.

Zdjecie nr 19

Wnętrza domów

Aż do X wieku Chińczycy mieszkali blisko ziemi - spali, jedli, odpoczywali tuż przy podłodze, bezpośrednio na niej albo na niskich podwyższeniach. W północnych Chinach, charakteryzujących się mroźnym klimatem, w chłodnych porach roku życie mieszkańców koncentrowało się wokół dużego pieca zwanego kang, na którym spali i spędzano rodzinie czas w dzień, a którego palenisko znajdowało się pod poziomem podłogi. Tradycja ta przetrwała do dziś w tej części kraju.

W wiekach XIV-XVIII, czyli za panowania dynastii Ming i Qing rozwinęło się chińskie wzornictwo meblowe charakteryzujące się czystością form, funkcjonalnością, prostotą, stosowaniem pokryć z laki. W tamtych czasach chińskie meble były wzorem dla angielskich stolarzy.

W kolejnych dekadach w bogatych domach prostota mebli była coraz częściej zastępowana nadmiernie rozbudowaną ornamentyką.

Współcześnie chińskie mieszkanie niewiele różni się od europejskiego - podobny układ pokoi, kuchnia, łazienka, często oddzielne wc (to już nie te czasy, kiedy mieszkańcy chińskich bloków z braku toalety nie tyle w mieszkaniu co nawet na korytarzu, musieli korzystać z publicznej w wydzielonym budynku na zewnątrz). Zazwyczaj im bogatsi są gospodarze, tym większe mają mieszkanie. W związku z trwającą od kilkudziesięciu lat w Chinach polityką jednego dziecka, chińscy jedynacy posiadają obecnie na ogół swój własny oddzielny pokój.

O ile starsze pokolenia mieszkają dawniej z młodszymi, obecnie dzieje się tak coraz rzadziej, wiele więc mieszkań zamieszkują rodzice z dzieckiem (dwa plus jeden).

W porównaniu z polskim domem w chińskim brak jest często firanek w oknach. Nie ma też ani na zewnątrz na balkonie, ani we wnętrzu kwiatów doniczkowych. Na ścianach mieszkań zamiast obrazów wiszą często duże odbitki ślubnych zdjęć. Jeśli Chińczycy decydują się na inne ozdoby naściennne to często są to zwoje z tradycyjnym malarstwem tuszowym.

W kuchni niemal obowiązkowo znajduje się specjalny garnek do gotowania ryżu (piszę „niemal”, bo nie wszyscy wiedzą, że kilka milionów Chińczyków nigdy w ustach nie miało ryżu - to mieszkańcy północy, gdzie dominuje pszenica i inne zboża - w ich domach nie spotkamy więc garnków do gotowania ryżu), zamiast patelni na kuchence – wok.

Brak jest natomiast w chińskich kuchniach piekarników – wiąże się to z brakiem tradycji pieczenia w domu.

Chińskie stoły, krzesła i łóżka podobne do naszych (w przeciwieństwie do Chińczyków Koreańczycy i Japończycy żyją, śpią i jedzą tuż nad podłogą), w wc często 'stopy Lenina', czyli toaleta kucana zamiast znanej nam siadanej.

Bardzo rzadko w chińskich domach spotyka się dywany (jeśli nawet, to w północno-zachodniej części kraju u Ujgurów bądź Mongołów). Domy są w większości murowane, znane nam drewniane spotkać można sporadycznie w Tybecie. Wynika to z faktu, że drewno jest w Chinach bardzo drogim budulcem, tylko niewielką część kraju pokrywają lasy.

Dekoracje noworoczne

Podobnie jak u nas na Święto Trzech Króli oznaczamy drzwi kredą, tak w Chinach na Nowy Rok przykleja się kolorowy papier - są to życzenia noworoczne, często w formie dwuwierszy. Wiesz się je po obu stronach drzwi w formie czerwonych zapisanych tuszem pasków, często też nad drzwiami. Czasem wiesz się też papierową parę dzieci w strojach ślubnych lub wizerunki chińskich Bogów.

Niekiedy czy to na Nowy Rok czy to z okazji ślubu lub innego radosnego wydarzenia - na ścianach i drzwiach wieszane są czerwono-złote chińskie znaki takie jak szczęście czy podwójna radość - nieraz do góry nogami tak, aby - jak tłumaczą Chińczycy - bogowie nie musieli wykrzywiać sobie szyi chcąc je przeczytać.

Zdjęcie nr 16

Tajwan

Tu, podobnie jak w Japonii, bardziej niż w innych rejonach Azji (w dużej mierze ze względu na bardzo wysoką wilgotność) dba się o czystość i przed każdym pomieszczeniem - pokojami, kuchnią, łazienką, wc, balkonem - stoi para butów dla każdego domownika.

Na Tajwanie też często układ mieszkania jest taki, że wchodzimy tylko do pokoju gościnnego, podczas gdy reszta pokoi umieszczona jest w głębi mieszkania.

Dom chiński w mniejszym stopniu niż nam Polakom kojarzy się Chińczykom z intymnością - tam 'ściany mają większe niż u nas uszy'. Mmoże dlatego chińskie domy i mieszkania wydają nam się na ogół mniej przytulne i zadbane, a bardziej bezosobowe niż nasze polskie - jest to spostrzeżenie wielu przebywających w Chinach obcokrajowców - tych którzy mieli przyjemność być zaproszeni do chińskiego domu.

Kiedy przyjrzymy się chińskim rodzinom sprzed lat, zobaczymy, że kilka pokoleń mieszkało zawsze pod jednym dachem, nie było więc miejsca na intymność. Członkowie rodziny nie czuli się ponadto w domu swobodnie (w Chinach obowiązują hierarchiczne stosunki) także na gruncie prywatnym. Poszczególni członkowie rodzin szukali często miejsc na zewnątrz domu, gdzie mogli udać się na kilka godzin, by w gronie innym niż członkowie rodziny spędzić interesująco dla siebie czas. Stąd wieczny tłum w chińskich parkach, gdzie toczy się bogate życie towarzyskie – śpiewa się tam np w grupach 'arie' z Opery Pekińskiej i innych oper lokalnych (przy akompaniamencie muzyków-hobbystów) albo gra się w różne gry takie jak madżong czy chińskie szachy lub karty. Z tego też powodu dużym powodzeniem cieszą się w Chinach uniwersytety trzeciego wieku.

Obecnie w chińskich domach nie jest już tak tłoczno, jednak dalej trudno o intymność. W każdym bloku, w którym gościłam na przestrzeni kilku lat pobytu w Chinach i niezależnie od prowincji napotykałam na tzw. komitety blokowe. Była to grupa osób dbających o spokój i porządek w budynku. Wizyta obcokrajowca czy nawet podniesienie głosu w czasie kłótni pomiędzy gospodarzami skutkowało pukaniem do drzwi i wizytą 'negocjatora' – członka blokowego komitetu.

Przypominało mi się wtedy zdanie wygłaszane często przez znajomych Chińczyków – 'u nas porządek społeczny stał, stoi i stać będzie ponad szczęściem jednostki'.

Na koniec dwie osobiste historie związane z chińskimi domami:

W Yunnanie gdzie mieszkałam kilka dni w mieszkaniu znajomych nie dość, że byłam kontrolowana przez dozorcę za każdym razem gdy wchodziłam do bloku, to jeszcze w mieszkaniu na parterze zastawałam zawsze otwarte drzwi, a na ścianie na klatce schodowej tylko i wyłącznie na tym piętrze zawieszona było duże lustro – siedzący w środku obserwator widział więc wchodzących na klatkę sam nie będąc widziany...Czułam się tam jak jakiś podejrzan typ, ale też zrozumiałam tam dlaczego znajomym Chińczykom słowo dom nie kojarzyło się z intymnością.

Na Hajnanie z kolei moja wizyta w domu znajomych (kiedy to dla zabawy dali mi na chwilę do ubrania strój gospodarza jeszcze z wojska i robiliśmy sobie zdjęcie) poskutkowałą szybką wizytą miejscowej policji chcącej mnie zaaresztować – jako obcego, niezarejestrowanego żołnierza...

Gdy pytałam znajomych co ich zdaniem najbardziej liczy się w chińskim domu słyszałam dwie odpowiedzi - stół (a zatem jedzenie) i telewizor...Kiedyś jeszcze dodatkowo był to duży termos na gorącą wodę...

Po przedstawieniu dwóch osobistych historii zasadne wydaje się dodanie jeszcze jednego ważnego elementu chińskiego domu – okna...

Autorka tekstu: Agnieszka Putkiewicz

Autor zdjęć: Jakub Putkiewicz



Tekst powstał w ramach projektu Mini Festiwal Edukacji Globalnej – edycja 2014. Projekt jest współfinansowany w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2014 r.

Utwór wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiany z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Zdjęcia i tekst „Domy w Chinach” są dostępne na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Agnieszki Putkiewicz i Jakuba Putkiewicza oraz Fundacji Edukacji Międzykulturowej. Utwór powstał w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej realizowanej za pośrednictwem MSZ RP w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o programie polskiej współpracy rozwojowej.